

GŁOS POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPOŁECZNA WYDAWNICZA „WIEDZA” • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBŁOWA NR. 3
TELEFONY: ADMINISTRACJA 1215, REDAKCJA 1319, DYREKTOR 1310 • DRUK: DRUKARNIA POMORSKIEJ „WIEDZA” NR. 7 W GRUDZIĄDZU

Rok 2

305

Grudziądz, — środa, dnia 13-go listopada 1946 r.

Nr 259

Geografia wyborcza we Francji

Komuniści zdobyli miasta — socjaliści poprawili stan posiadania na wsi.

Podczas wyborów w niektórych okolicach Francji zaznaczyły się lokalne wpływy prawicy de Gaullistów i prawicy niezależnej, natomiast we wszystkich tych punktach MRP była znacznie słabsza.

Partia komunistyczna występuje na ogół silniej, niż poprzednio, zwłaszcza w ośrodkach robotniczych i na terenach rolniczych prowincji zachodnich Francji. Słabiej wygląda socjalistyczna partia zwłaszcza w wielkich miastach, jednak na ogół utrzymała zdobyte pozycje.

Partia komunistyczna wygrała w większości okręgów wyborczych, zwłaszcza w wielkich ośrodkach robotniczych, gdzie przy ostatnich wyborach komuniści niekoniecznie przodowali.

Np. poważne sukcesy zyskali komuniści także w dep. Buches du Rhone (zyskali 11.000 głosów) i Zyrondy (10.000 głosów) i poprawili swój stan posiadania we wszystkich prowincjach zachodnich.

Socjaliści ponieśli pewne straty w wielu okręgach robotniczych.

W okręgach wyborczych większych socjaliści mieli lepsze wyniki.

Stronnictwa lewicowe (rassemblement gauches) — pod tą nazwą skupiły się bardzo różne listy, niektóre zdradzają pokrewieństwo z tradycyjnym radykalizmem, inne z nawet wojującymi de Gaullistami. Jakkolwiek w ogóle osiągnęli mniej, niż przy ostatnich wyborach, to jednak w niektórych okręgach odnieśli wyraźny sukces. Tak np. w dep. Rodanu, lista Herriot'a zdobyła o 15.000 głosów więcej, w pierwszym okręgu Sekwany Moro — Giffery został ponownie wybrany znaczną ilością głosów.

MPR — partia republikańsko-ludowa premiera Bidault i Franciszka G. — narażona była na ataki ze strony kandydatów unii Gaullistów.

We wszystkich prawie okręgach, gdzie miała konkurentów, partia MRP cofnęła się: tak więc w dep. Nord straciła 71.000 głosów, w Calais 50.000 i mniejsze straty — po kilkanaście tysięcy głosów — w dep. Górnego Renu, Dolnego Renu, Wogezów, Meurthe et Moselle — Zyrondy, Saone et Loire, Bouches du Rhone. Przeciwnicy MRP podważali pozycje tej partii ze wszystkich stron.

W innych departamentach sam fakt pojawienia się list prawicy, które figurowały już w czerwcu, sprawił, że demokracja chrześcijańska straciła wiele głosów.

Jak się przedstawiają wyniki grupowań prawicowych? Trudno jest objąć pod tą etykietką wszystkie grupowania, poczynając od PRL (Partia republikańska „Liberte” — Wolność aż do unii de Gaullistów, poprzez federację republikańsko-niezależną i grupę chlopską. Tym niemniej faktem jest, że wybory niedzielne dały tym partiom okazałe wyniki, chociaż dosyć wyraźnie zlokalizowane. W rejonie Paryża osiągnięcia ich też były niezłe, ale znaczenie tego faktu stosunkowo małe. (SAP).

Partia komunistyczna - pierwsza partia we Francji Wyniki głosowania

Paryż. (SAP). Charakterystyczną cechą niedzielnych wyborów w departamentach francuskich, nie licząc kolonii, jest wzmocnienie ugrupowań skrajnych.

Frekwencja wyborcza była niższą

Komuniści uzyskali	5.475.955 głosów — 164 mandaty
SFIO (socjaliści)	3.454.080 „ — 92 „
MRP (ruch republik.-lud.)	5.033.430 „ — 158 „
Różne ugrupowania lewic.	1.971.660 „ — 67 „
PRL i de gaullisci	3.136.630 „ — 83 „
Różni	59.084 „

Procentowo wynik głosowania w departamentach Francji przedstawia się dla głównych ugrupowań politycznych, jak następuje:

Komuniści — 28,59%, socjaliści (SFIO) — 18,03%, MRP — 26,28%, ugrupowania lewicowe — 10,29%, PRL i de gaullisci — 16,43%, różni — 0,38%.

w czerwcu. Głosowało o 735.000 osób mniej.

Oto rezultaty wyborów we Francji: uprawnionych do głosowania 24.487.315 wyborców, — głosowało 19.153.754, ważnych głosów 19.148.744.

Komuniści uzyskali największą ilość głosów (o 272.000 więcej niż w czerwcu) i największą ilość mandatów. Partia komunistyczna jest obecnie pierwszą partią Francji.

PRL i de gaullisci wzmocnili swe stanowisko.

Należy zanotować, że odsetek niegłosujących wynosił 21,6%, a w czerwcu 18,2%.

Na gruncie afrykańskim

Alger. W afrykańskim departamencie Francji — Algetze głosowało 224.738 wyborców na przeszło 453.000 uprawnionych do głosowania. Na listę partii Wolności demokratycznych oddano ponad 99.000 głosów — 2 mandaty. Na listę muzułmańską „Akcji demokratycznej i społecznej” padło ponad 108.000 głosów — 3 mandaty. Wreszcie partia „Za wolną ziemię i chleb” — 14.000 głosów — bez mandatu.

Oran. W wyborach w koloniach afrykańskich Francji w Oranie na 3 możliwe do zdobycia mandaty, 2 zdobyła Unia francusko-muzułmańska — 47.028 głosów. Lista komunistyczna „Za wolną ziemię i chleb” otrzymała 32.852 głosy i 1 mandat.

Konstantyna. W pierwszym okręgu wyborczym lista obrony federalizmu algerskiego — otrzymała 30.936 głosów i 2 mandaty. Partia „Triumf wolności demokratycznych” — 15.864 głosy i ani jednego mandatu. Lista komunistyczna o 3.617 głosów.

W drugim okręgu lista „Triumf wolności demokratycznych” — 37.904 głosy i 2 mandaty. Lista komunistyczna 5.574 głosów — bez mandatu. W trzecim okręgu wyborczym: lista algerska — 37.645 głosów — 1 mandat, komuniści — 22.611 głosów — 1 mandat. (SAP)

Najważniejsze zagadnienia niemieckie

Nowy Jork. (ZAP). Według planu anglo-amerykańskiego na konferencji ministrów spraw zagr., którzy 20 bm. mają rozpocząć debaty na temat przyszłości Niemiec na porządek obrad mają wejść następujące sprawy:

1) fuzja gospodarcza czterech

stref okupacyjnych Niemiec oraz dostarczenie, rozdział i zapłata artykułów żywnościowych;

2) rodzaj i wielkość produkcji przemysłowej;

3) uregulowanie stosunków czterech stref z Austrią;

4) ustanowienie wspólnych urzędów dla czterech stref i reforma walutowa.

Zagadnienia te uprzednio zostaną omówione przez min. Bevin'a i Byrnes'a z udziałem wicegubernatorów wojskowych w Niemczech gen. Clay'a i gen. Robertsona, którzy przybyli już do Ameryki.

Ciężki kryzys żywnościowy w Zagłębiu Ruhry

Düsseldorf. (ZAP). W Düsseldorfie wskutek całkowitego wyczerpania zapasów zboża zabrakło chleba. W tygodniu 11—18 listopada, zamiast chleba będzie się sprzedawać suszone ziemniaki i cukier. Wskutek szerzącego się głodu w samym Düsseldorfie zanotowano w ostatnim tygodniu 196 włamań i 318 kradzieży.

W Kolonii zamiast przyznanych 1550 kalorii wydaje się zaledwie 965. Szpitale są całkowicie pozbawione węgla, co również uniemożliwia prze-

prowadzenie operacji, a ludność mimo przyrzeczeń nie otrzymała jeszcze ani jednego kg ziemniaków do zaopatrzenia na zimę. Premier Północno-reńskiej Westfalii dr. Amelunxen oświadczył przedstawicielom Times'a, że do niepokojów i demonstracji dotąd nie doszło tylko dzięki pośrednictwu Związków Zawodowych. W wielu miastach przemysłowych tysiące robotników idzie do pracy zupełnie bez chleba.

Liczne ofiary zająć w Indiach

London. Z Kalkuty donosi agencja Reutersa, że członkowie prowincjonalnego oddziału Ligi Muzułmańskiej w Bengalu po powrocie z miejscowości, w których w ostatnich tygodniach doszło do zająć, oświadczyli, że liczba ofiar tych zająć jest bardzo znaczna. Wyraża

się ona w liczbach pięciocyfrowych a liczbę bezdomnych obliczają na setki tysięcy. W jednym tylko mieście Patna liczba uchodźców łącznie z rannymi, umieszczonymi w szpitalach, wynosi około 50.000. Szkody materialne oszacowane na dziesiątki milionów rupii. (PAP)

Jak doszło do zaproszenia Niemiec na konferencję socjalistyczną?

Bournemouth. Delegaci na międzynarodową konferencję socjalistyczną opuścili miasto, udając się w podróż powrotną.

Jak wiadomo, na posiedzeniu końcowym w niedzielę odrzucono sprzeciw delegacji socjalistów polskich i w głosowaniu zdecydowano zaprosić socjalistów niemieckich na przyszłą konferencję w Zurychu w charakterze „niepełnych” członków.

United Press donosi, że tylko Polska Partia Socjalistyczna głosowała przeciw tej decyzji. Delegacje Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Palestyny powstrzymały się od gło-

wania, a delegacji Austrii i Szwajcarii opuściły konferencję przed głosowaniem.

Zamachy dymitowe w Sztokholmie

London. Korespondent „News Chronicle” donosi ze Sztokholmu, iż policja szwedzka zmobilizowała wszystkie siły dla ujęcia tajemniczego zamachowca, który w ciągu ostatnich 3 tygodni, podkładał pod gmachy reprezentacyjne stolicy Szwecji ładunki dynamitu, wyrządzając znaczne szkody. Policja szwedzka przypuszcza, iż musi to być obłąkany zbiegły z domu zdrowia. (PAP)

Na Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej

London. W Bournemouth zakończyły się narady międzynarodowej konferencji socjalistycznej. Głównym zagadnieniem, które znajdowało się na porządku dziennym, była sprawa ewentualnej współpracy z niemiecką partią socjal-demokratyczną. Wnioskowi brytyjskiemu w sprawie zaproszenia przedstawicieli niemieckiej partii socjal-demokratycznej do udziału w naradach sprzeciwili się delegaci Polski i Czechosłowacji.

Po dłuższej dyskusji postanowiono zaprosić przedstawicieli niemieckiej partii socjal-demokratycznej na konferencję międzynarodową, która odbędzie się w marcu 1947 r. w Zurychu. W uchwale zaznaczono, że delegaci niemieccy będą mieli jedynie prawo odpowiadania na zadawane im pytania w sprawie sytuacji i celów niemieckiej partii socjal-demokratycznej.

Po zakończeniu narad wydano komunikat następującej treści:

„W Bournemouth zebrali się partie socjalistyczne, celem omówienia w dniach od 8—10 listopada wspólnych zagadnień międzynarodowych. Dyskusje i decyzje dotyczyły wzajemnych stosunków między poszczególnymi partiami. Postanowiono, że obecny biuletyn informacyjny zostanie rozszerzony i że będzie się ukazywał co 3 miesiące w zwiększonym nakładzie.”

Na wniosek delegacji czeskiej postanowiono, mimo sprzeciwu delegacji brytyjskiej, postanowiono, na porządku przyszłej konferencji w Zurychu postawić sprawę stosunku partii socjalistycznych do Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz do partii komunistycznych.

Postanowiono zaprosić na konferencję w Zurychu dodatkowo delegatów Bundu i amerykańskiej partii socjalistycznej. Sprawa, dotycząca przedstawicielstwa hiszpańskiej partii socjalistycznej, zostanie omówiona na konferencji w Zurychu.

Bilans pomocy dla Polski udzielonej przez Radę Polonii Amerykańskiej

Warszawa. (SAP). Od grudnia roku ub. działa na terenie Polski Rada Polonii Amerykańskiej, która wniosła bardzo poważny wkład do ratowania zubożalej ludności Polski.

Rada, zorganizowana w Waszyngtonie w szóstym dniu hitlerowskiej agresji na Polskę, rozwinęła przez lata wojny bardzo poważną działalność, sięgając do wszystkich zakątków świata, gdzie znajdowali się Polacy, pomocy tej potrzebujący.

Na czele Rady Polonii Amerykańskiej, w pracach której biorą udział także rodowici Amerykanie, stoi prof. Świątek, cenzor Związku Polaków w Ameryce, dziekan prawa uniwersytetu Marquet w Milwaukee. W czasie wojny władze alianckie i władze niemieckie do roku 1942 nie zezwoliły na udzielanie pomocy ludności w Polsce. Dopiero od tego czasu można było wysłać 12.000 paczek miesięcznie do Polski. Przez cały czas wojny Rada Polonii, działając na całym prawie świecie, przez zorganizowanie akcji świetlicowej w obozach jenieckich i wysyłanie paczek Polakom-emigrantom, oddała wielkie usługi ludności polskiej.

W 1943 roku stworzyła Rada fundusz im. Paderewskiego, z którego powstał szpital im. Paderewskiego. W 1944 r. przeznaczyła 25.000 dolarów na wykup Polaków z hitlerowskich obozów pracy. W tym samym czasie udzieliła dotacji 50.000 dolarów dla uchodźstwa polskiego w Związku Radzieckim.

Ogółem na pomoc dla uchodźstwa wydała Rada 2 miliony dolarów.

W 1945 r. Rada wydatkowała na swą działalność poza Polską 13 milionów 900 tys. dolarów. Po zakończeniu wojny wybrano misję, która przybyła we wrześniu 1945 r. do Polski. Na czele jej stoi prof. Osinski.

Późny start Rady Polonii na terenie Polski tłumaczy się tym, że wcześniej nie było możliwości wjazdu do portu w Gdyni.

Do 1 listopada r. przybyło 17 statków, które przewiozły 93.794 skrzyń żywności, ubrania, medykamentów, artykułów higienicznych itp. Cały ten ładunek ważył 3 miliardy 238.160 kg, wartości 4 miliardy 167 milionów złotych, a wraz ze szpitalem im. Paderewskiego — 4 miliardy 518 milionów.

W chwili obecnej znajduje się nierozprowadzonych jeszcze 32.242 skrzynie, wartości 1 miliarda 507 milionów złotych.

Zagadnienie płac funkcjonariuszów państwowych

Warszawa. (PAP). Prezydium KRN na posiedzeniu w dniu 8 bm. wysłuchało sprawozdań z prac komisji poselskich. Sprawozdania składali: poseł Domański, przewodniczący komisji prawniczo-regulaminowej, poseł Obrączka, przewodniczący komisji przemysłowej i skarbowo-budżetowej, poseł Grobecki, przewodniczący komisji skarbowo-budżetowej. Prezydium KRN z uznaniem stwierdziło dużą intensywność prac komisji poselskich, a w szczególności komisji przemysłowej i skarbowo-budżetowej.

Na tym samym posiedzeniu prezydium KRN zajmowało się zagadnieniem płac funkcjonariuszy państwowych. W związku z istnieniem różnic w uposażeniach pracowników

tej samej grupy służbowej, zatrudnionych w różnych instytucjach państwowych, prezydium postanowiło zwrócić się do Ministerstwa Skarbu o usunięcie istniejących nierówności.

Z prac Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Jednocześnie Biuro Kontroli KRN zostało uprawnione do ingerencji w wypadkach stwierdzenia, że wymiar uposażeń dokonany został w sposób kolidujący z obowiązującymi uchwałami i przepisami.

Degrelle, czy Bormann?...

Lizbona. Do szpitala portugalskiego Coimbre przywieziono postrzelonego Niemca, którego dokumenty wystawione są na nazwisko Fritz Schumbecka. Niemiec został ranny w trakcie strzelaniny z policją portugalską. Jest to o tyle ciekawe, że jakiś Fritz Schumbeck pracował dla Niemiec w Portugalii już przed wojną, interesując się przede wszystkim rudą wólframu. Sojusznicza komisja kontrolna parokrotnie już zwracała się do

władz portugalskich o wydanie Schumbecka, nie można go było jednak odnaleźć. Nadzwyczajne zainteresowanie tego osobą tłumaczy się przede wszystkim tym, że są poważne podejrzenia, iż pod nazwiskiem Schumbeck, ukrywa się obecnie albo zdrajca belgijski Degrelle, albo też Bormann. Ranny jest w szpitalu pilnie strzeżony i nikomu nie wolno zbliżać się do jego łóżka. (ZAP)

Londyn w trwodze przed terrorystami z Palestyny

Wyroki śmierci przeciw marsz. Montgomery i ministrom

Londyn. Policja przedsięwzięła środki ostrożności — na niebywałą dotychczas skalę, w celu ochrony osoby króla we wtorek, kiedy Jerzy VI z pałacu Buckingham uda się do parlamentu.

Istnieją obawy, by terroryści żydowscy nie skorzystali ze sposobności, aby wywołać „incydent”, który w sposób radykalny zwróciłby uwagę szerokiej opinii angielskiej na ich walkę z Wielką Brytanią.

Podobno marsz. Montgomery otrzymał list, w którym grożą mu śmiercią. Zdecydowano wobec tego zwiększyć ilość inspektorów specjalnego oddziału Scotland Yardu dookoła ministerstwa wojny i rady ministrów.

Panuje przypuszczenie, że terroryści żydowscy, którzy kierowali się ostatnio na Paryż, będą starali przedostać się do Londynu.

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że 600 wojskowych pod bronią będzie rozmieszczonych w najbardziej zagrożonych punktach miasta, aby w razie potrzeby spieszyć natychmiast z pomocą policji.

Policja starannie przetrząśnie również piwnice i podziemia gmachu parlamentu.

Według otrzymanych wiadomości, na listach śmierci figuruje m. in. minister marynarki Hall, który przed objęciem tego stanowiska był sekretarzem stanu w ministerstwie kolonii, oraz marsz. Montgomery — szef sztabu imperialnego — pismo, wysłane do niego, zawiera również pogrozkę, że budynki państwowe będą wysadzone w powietrze, wreszcie sir John Shaw, były szef sekretariatu w rządzie palestyńskim. (SAP)

Defilada uczestników dwóch wojen pod Żukiem Triumfalnym w Paryżu

Paryż (SAP) — W poniedziałek rano z okazji rocznicy zawieszenia broni — 11 listopada 1918 r., odbyły się, jak corocznie w dniu tym uroczyste obchody. W Pałacu Burbońskim złożono wieńce pod tablicami pamiątkowymi członków parlamentu, którzy polegli na polu walki. W wielu kościołach odprawione były uroczyste nabożeństwa.

Na placu Inwalidów odbyło się wręczenie 35 sztandarów po rozbi-

tych pułkach — oficerom tych pułków, którzy pozostali przy życiu.

Główne uroczystości odbyły się w pobliżu Łuku Triumfalnego, gdzie odbyła się defilada. Premier Bidault przyjął rewiew wojsk i złożył kwiaty na grobie nieznanego żołnierza. Minutą milczenia uczczono pamięć poległych.

Złe wroźby w powietrzu i na morzu — Foki na Bałtyku — zapowiedzią ostrej zimy

Gdańsk (SAP) — Fala zimna, która przechodzi przez całą Polskę, przynosząc niespotykane o tej porze na Wybrzeżu opady śnieżne i przymrozki, uważana jest „powszechnie za zapowiedź bardzo ostrej zimy.

Najstarsi Kaszubi nie przypominają sobie tak wczesnych opadów śnieżnych, połączonych z silnym przymrozkiem.

Jednocześnie rybacy, wracający z dalszych połowów morskich, przywieźli wiadomość o pojawieniu się na Bałtyku fok, które normalnie

przebywają w okolicach północnych. Ukazanie się fok na Bałtyku zwiastuje — zdaniem rybaków — niebywałe mrozy w tej części Europy.

Na tle tych zapowiedzi należy podkreślić ogólną zmianę klimatu nie tylko na polskim Wybrzeżu, ale i na całym Bałtyku. W przeciągu 7 lat wojny, klimat na Wybrzeżu uległ znacznemu oziębieniu przy jednoczesnym wzroście opadów atmosferycznych.

instrumentu, którym dokonał makabrycznej operacji.

Ciała Hitlera i Ewy Braun nie mogły być żadną miarą całkowicie spalone przy pomocy ok. 200 ltr. benzyny — twierdził Mansfield. Kości ich nie zostały sproszkowane. Gdzie podziały się więc te ciała? Gdzie są szczątki kości? Czy jeśli świadkowie, złożyli fałszywe zeznania, to uczynili to z premedytacją? I gdzie zaczyna się ich kłamstwo?

Mansfield oświadcza, że zagadka ta nie daje mu ani chwili spokoju i że nie spocznie dopóki nie dotrze do jądra tajemnicy i nie będzie mógł stwierdzić z całą stanowczością, iż Hitler istotnie i ponad wszelką wątpliwość zginął w pałacu kanclerskim w dniu 30 kwietnia 1945 roku. J.M.

W Bawarii zjawił się nowy „Fuehrer“

Londyn. Agencja Reutersa donosi z Monachium, że w Bawarii, która nadal jest najbardziej reakcyjną politycznie dzielnicą niemiecką pojawił się nowy „fuehrer“, nazwiskiem Alfred Loritz. Stoi on na czele t. zw. organizacji odbudowy gospodarczej (Wirtschaftliche-Aufbau-Vereinigung), która pod wieloma względami przypomina partię narodowo-socjalistyczną Hitlera. Zwolennicy Loritza odczują swego przywódcę podobnym uwielbieniem, jak członkowie partii narodowo-socjalistycznej czynili to wobec Hitlera. Posiadają oni w obecnym zgromadzeniu konstytucyjnym bawarskim tylko 8 reprezentantów, ale mają nadzieję, że w wyborach grudniowych uzyskają znacznie większą ilość mandatów. Program partii odbudowy gospodarczej domaga się, aby wszystkie prawa i ważne decyzje rządu były uchwalane w drodze referendum. (PAP)

Tajemnica spalenia wąsów HITLERA

Znany kryminalog angielski, Louis Mansfield, który bezpośrednio po skończeniu wojny spędził kilka miesięcy w Niemczech, badając skrupulatnie okoliczności, w jakich miało miejsce samobójstwo Hitlera i Ewy Braun, zastanawia się obecnie, czy istotnie posiadane dowody są ostateczne, by stwierdzić, ponad wszelką wątpliwość, że ciała wyniesione ze schronów pałacu kanclerskiego, były ciałami Fuehrera i jego przyjaciółki.

Oficjalne sprawozdania

Zgodnie z oficjalnym stwierdzeniem angielskiej służby wywiadowczej w Berlinie, Hitler po ślubie, udzielonym w dniu 29 kwietnia 45 r. w małej sali konferencyjnej w bunkrze pałacu kanclerskiego, udał się wraz ze świeżo poślubioną małżonką i sekretarką do jadalnego pokoju (w schronie) na ucztę weselną. Nastąpił przy posiłku, którego nikł nie jadł, był tak makabryczny że sekretarka czem prędzej opuściła pokój. Następnego dnia Fuehrer wydał rozkaz dostarczenia do jego bunkru 200 ltr. benzyny. Hitler i Ewa Braun pozbawili się życia około godziny 3 po południu, w dniu 30 kwietnia 1945 r. Ciała ich, odkryte derkami, zostały wyniesione do ogrodu, otaczającego Kancelarię Rzeszy, przez Bormana i Goebbelsa ułożone obok siebie na ziemi, oblane dostarczoną benzyną i podpalone.

Tyle mówi oficjalne sprawozdanie angielskie. Jak długo paliły się ciała, odkryte przez syconymi benzyną kocami niewiadomo. Jeden ze świadków twierdził, że zostały całkowicie spalone, według innej znów wersji, przyjętej przez władze angielskie, że zwęglonych ciał usunięto kości, które następnie zakopano. Mansfield jednakże twierdzi, że jest zupełnie niepodobnym, by spalić doszczętnie

przy pomocy 200 ltr. benzyny dwa ciała ludzkie, popierając swą tezę argumentami, że nawet przy katastrofie samolotowej, gdy w zbiorniku zapala się kilkadziesiąt razy więcej benzyny, ciała osób, które uległy wypadkowi, nie są nigdy całkowicie spalone. W nowoczesnych krematoriach, wybudowanych specjalnie do palenia zwłok ludzkich, ciała nie ulegają doszczętnemu zniszczeniu. W piecach gdzie temperatura dochodzi do 1000 stopni, spa one zostaje jedynie ciało, kości zaś muszą być następnie sproszkowane przy pomocy specjalnych młynków elektrycznych. Żadną miarą w przytoczonych wyżej okolicznościach w jakich odbyło się palenie zwłok Hitlera i Ewy Braun, ciała ich nie mogły ulec kompletnemu zniszczeniu.

Mansfield podkreśla również niewiarygodność i sprzeczność zeznań dwóch świadków osobistego szofera Hitlera Kempka, oraz policjanta Karnaua.

Jak było naprawdę?

Kempka widział, jak wnoszono odkryte kości ciała Hitlera. Twarz i tułów były zupełnie zasłonięte. Poznał Fuehrera po głęboko wyciętych czarnych butach i skarpetkach. Co do Ewy Braun to w jednym z zeznań twierdził, że zmarła na skutek zatrucia trucizną, ciało jej wnoszono do ogrodu naczyniami przykrytymi, w drugim zaś oświadczył, że była ranną na pierś i na sukni jej w tym miejscu widniała duża, ciemna plama.

Kempka twierdził z całą pewnością że ogień został podłożony trochę po godz. 3 po południu. Drugi świadek Karnau zeznaje, że gdy o godz. 7 wieczorem zjawił się w ogrodzie kanclerskim i podszedł do płonących ciał z latwością poznał Ewę Braun i Hitlera po jego wąsach i unformie, który nosił cały czas w bunkrze. Zeznał on, że poznał ponad wszelką wątpliwość jasne pantofle Ewy Braun na wysokich korkowych konturach.

Mansfield twierdzi, że ni ewolno lekceważyć tak poważnej rozbieżności w zeznaniach dwóch jedynych świadków całego zająścia. Karnau mógł być poznać Hitlera po wąsach, gdyby przyszedł w kilkanaście minut po podpaleniu ciał, ale napewno nie w 4 godz. później. To samo dotyczy korkowych podszew pantofli Ewy Braun, które natychmiast padłyby pastwa ognia. Jeśli Karnau mógł się omylić co do godziny, o jakiej przybył do ogrodu, to w każdym razie od chwili podpalenia ciał do jego pojawienia się na widowni musiało upłynąć wiele czasu, gdyż dowiedział się o samobójstwie Fuehrera dopiero po przybyciu na służbę o godz. 6 po południu. Po usłyszeniu tej wiadomości, wdrapał się na wysokie schody, prowadzące do wyjścia z bruku, i udał się do ogrodu, w stronę płonącego stołu. Ten przeciąg czasu już wystarczył, by oblana benzyna odzież, wąsy i włosy zwłok spłonęły do tego stopnia, że nie mogłyby zostać rozpoznane.

Jak była dokonana makabryczna operacja?

Istnieje niezawodny, naukowy sposób sprawdzenia czy ciała zostały spalone, czy też nie: należy mianowicie przesłać wierzchnią warstwę ziemi ogrodu kanclerskiego, w poszukiwaniu pozostałości, które nie mogą nie istnieć, jeśli istotnie spalono tu dwa ciała ludzkie. Oprócz tego rodzaju dowodów, jak reszty guzików, klamry, pasków i butów oraz części spalonej odzieży, które napewno znajdują się w tej ziemi, jeśli w opowiadaniach świadków jest choćby śladowo prawdy, istnieje jeszcze jeden powód, dla którego — zdaniem Mansfielda — wotoby poddać przesłaniu ziemię w ogrodzie kanclerskim. Mansfield zastanawia się w jaki sposób kości Hitlera i Ewy Braun mogły zostać sproszkowane lub popiólowane, jak stwierdza sprawozdanie wiażd angielskich. Podkreśla on, że Bormann nie był napewno w posiadaniu elektrycznego młynka a jeśli nawet rozporządzał nadającą się do tego piłą, to niewątpliwie w ogrodzie mogły się znajdować części tych kości lub

Z Kongresu Polaków-Autochtonów

„Wszelkimi siłami służyć będziemy Narodowi Polskiemu“

Warszawa. (PAP) W otwartej po referacie sprawozdawczo-programowym sekretarza generalnego PZZ dr. Cz. Piłichowskiego dyskusji zabierali głos przedstawiciele delegacji poszczególnych ziem i b. Związku Polaków w Niemczech.

Mówcy przedstawiając gehenne ludności polskiej, gnębionej twardą ręką wrogiego prusactwa, dobitnie wykazywali nieugiętą wolę Polaków autochtonów do utrzymania polskości tych ziem i powrotu jej do Macierzy.

Obecnie zadanie dziejowe zostało spełnione, ziemie odwiecznie polskie wróciły do Macierzy. Należy jednak

uważać, aby nie popełniły dawnych błędów w stosunku do Niemiec.

W dalszych przemówieniach delegacji zapewniali Rząd Jedności Narodowej, że Polacy-autochtoni służyć będą wszelkimi siłami narodowi polskiemu i swą wyteżoną pracą przyczynią się do odbudowy niezawisłego, demokratycznego państwa polskiego.

W ciągu dalszej dyskusji mówcy wysuwali szereg wniosków, idących po linii zapewnienia Polakom-autochtonom należytej opieki prawnej oraz przyznania im odpowiedniego przedstawicielstwa w przyszłym Sejmie Ustawodawczym i Narodowych Radach Terenowych.

Odwieczna polskosc Ziem

Odzyskanych

W wyniku przeprowadzonej dyskusji zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której m. in. stwierdzają, że fakt istnienia na Ziemiach Odzyskanych — mimo wielowiekowej germanizacji — ponad miliona polskiej ludności autochtonicznej jest najlepszym świadectwem odwiecznej polskości tych ziem, a osiągnięte dotąd w najcięższych warunkach osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych najpewniejszym sprawdzia-

nem zdolności narodu polskiego do zagospodarowania tych ziem.

Zwycięstwo demokracji polskiej, zwłaszcza zaś zawarcie sojuszu polsko-radzieckiego doprowadziło do urzeczywistnienia tych odwiecznych dążeń narodu polskiego.

Polska ludność autochtoniczna swoją radość z powrotu do Macierzy najlepiej wyrazi przez wzięcie jak najbardziej aktywnego udziału w wielkim dziele odbudowy kraju i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych.

Najżywniejsze sprawy autochtonów

W drugiej rezolucji dotyczącej sprawy życia politycznego czytamy m. in.:

Ze wszystkich spraw natury politycznej na Ziemiach Odzyskanych wybijają się na czoło zagadnienie weryfikacji.

W fazie końcowej sprawy weryfikacyjnej należy uwzględnić jeszcze więcej udział czynnika społecznego, jako ośrodka opiniodawczego, a przede wszystkim autochtonów.

Zjazd stwierdza, że pewne niespoleczne elementy kontynuują nadal szaber na Z. O. Szczególnie dotkliwie odczuwają to Mazury. Zjazd zwraca się z apelem do władz, aby tej akcji poświęcić kres. W końcu Zjazd apeluje gorąco do Rządu o dokonanie czystki w hierarchii urzędniczej.

Kongres wzywa wszystkich Polaków do jak największego wysiłku w

zasiedleniu i odbudowie Z.O. W szczególności Kongres apeluje do rodaków, przebywających poza granicami państwa, aby jak najprędzej powrócili do kraju.

W końcu Kongres apeluje gorąco do władz administracyjnych, samorządowych; instytucji zdrowia i opieki o jak najdalej idącą akcję pomocy potrzebującym zwłaszcza z pośród ludności autochtonicznej i repatriantów.

Wiele ośrodków życia gospodarczego polskiej wsi uległo zniszczeniu. W planie zaopatrywania w sprzęt i sprzężaj gospodarzy należy także uwzględnić ludność autochtoniczną.

W trakcie tragicznych nieporozumień, względnie na skutek nadużyć wydziedziczono szereg rodzin autochtonicznych z ich własności. Należy umożliwić im w trybie admini-

stracyjnym, jeśli zaś drogą sądową to bezpłatnie, powrót do ich własności.

Ze względu na niepomyślne dla autochtonów warunki życia ponieśli oni poważne straty w rzemiośle, handlu i przemyśle. Należy umożliwić autochtonom uzyskanie odpowiednich warsztatów pracy we wszystkich dziedzinach odradzającego się polskiego życia gospodarczego na Z. O.

Odbudowa wsi i miast zniszczonych jest największą potrzebą życia gospodarczego Ziemi Odzyskanych. Szczególnej pomocy potrzebują Żuławy Gdańskie, Ziemia Opolska, Pomorze Zachodnie i woj. olsztyńskie.

Ze względu na dobro gospodarczego rozwoju Ziemi Odzyskanych, na stan ekonomiczny autochtonów i repatriantów należałoby w polityce podatkowej uwzględnić szeroko idące zwolnienia jednych, jak i drugich.

Dla rozwoju życia gospodarczego Ziemi Odzyskanych miałyby ogromne znaczenie zwolnienie od podatków kapitałów z Polski Centralnej, inwestowanych na Ziemiach Odzyskanych. Zjazd apeluje do Rządu o uwzględnienie tego postulatu.

Należy otoczyć opieką instytucje regionalne, pracownie dla badań artystycznych, muzea regionalne, re-aktywować podobne instytucje, które stworzyli autochtoni.

Szczególne potrzeby odczuwa młodzież i dzieci ludności autochtonicznej w dziedzinie oświatowej. Dzieciom tym należy też poświęcić uwagę specjalną.

Jest rzeczą wskazaną, ażeby zachować ośrodki oświaty polskiej i ich piękne tradycje, jak gimnazjum Macierzy w Gdańsku, gimnazjum bytomskiego i kwidzińskiego.

Szczególną rolę w życiu narodowym odegrała prasa polska. Wznowienie tej prasy byłoby świadectwem ciągłości życia polskiego Z. O.

Po odczytaniu rezolucji zgłoszono do niej dodatkowy postulat przyznania Polsce lewego brzegu Odry, oraz o ile nie można wyspy Rugii przyznać Polsce, to należy oddać ją pod zarząd O. N. Z.

Chóralnym odśpiewaniem „Roty“ obrady zostały zakończone.

2 Pomorza

Pomysłowy rozwój RTPD w województwie pomorskim

Bydgoszcz. Prace organizacyjne Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na terenie Pomorza rozwijają się bardzo pomyślnie. RTPD posiada w woj. pomorskim 12 czynnych oddziałów oraz 1 w stadium tworzenia. Oddział w Bydgoszczy prowadzi 13 przeszkoli dla dzieci robotniczych od 3—7 lat, uruchomił nowo Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, Dom Matki i Dziecka oraz przychodnię dentystyczną. Oddział w Grudziądzu prowadzi przedszkole, świetlicę i wytwórnię zabawek. Oddziały w Toruniu, Ciechocinku, Aleksandrowie i Rypinie prowadzą przedszkola. Włocławek, Chełmno i Nowe Miasto Lubawskie poszczycić się mogą szeroko rozbudowaną akcją dożywiania dzieci. (PAP)

Nowy transport z Ameryki

Gdynia (ZAP) — Do portu gdynskiego wszedł statek „Bolivia“, który przybył z Nowego Jorku via Kopenhaga. Statek przywiózł na swym pokładzie 170 ton drobnicy m. in. mleko kondensowane, fasolę, kaszę, sliwki, odzież używaną itp. oraz 5.480 worków poczty.

Program

[Rozgłośni Warszawskiej]

CZWARTEK, 14. 11.

6.00 Sygnał czasu i pieśń. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka poranna. 6.30 Muzyka poranna. 6.57 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka. 7.15 Powtórzenie ważnych wiadomości dziennika porannego oraz przegląd prasy stoł. 7.35 Program na jutro. 7.40 Muzyka poranna. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PKC. 12.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 „5 minut poezji“ 12.40 Audycja dla szkół. 14.00—15.00 Program lokalny. 15.00 Pogadanka dla dzieci. 15.15 Wędrowka z mikrofonem. 15.25 Audycja poświęcona muzyce i poezji rosyjskiej. 16.05 Dziennik popołudniowy. 16.30 Audycja literacka pt. „Siergiej Jesienin“. 16.50 Z tysiąca kulturalnego. 17.00 Audycja dla młodzieży pt. „Nakło, ośrodek kształcenia przedaroboczących wiejskich“. 17.15 Reportaż. 17.25 „Mozartka o zmierzchu“. 17.55 „U naszych przyjaciół“. 18.15 Kwadrans nowej prozy polskiej. 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Ponadnik dla słuchaczy wiejskich. 19.15 Muzyka kameralna. 19.40 Piosenki w wyk. Mieczysława Fogga. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Myśli wybrane. 20.01 Dziennik wieczorny. 20.25 Popół. koncert symfoniczny muz. polskiej w wyk. Ork. symfonicznej PR. 21.00 Słuchowisko pt. „Cieżko, kto nie miluje, ciężko kto miluje“. 21.25 „Nasze pieśni“. 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 Audycja rozrywkowa: „Pokrzywy nad Brdą“. 22.15 Koncert Ork. PR pod dyr. J. Caimera. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka. 23.55 Streszczenie ważnych wiadomości dziennika. 24.00 Hymn.

Ze śmiercią na ty

— Hej trzeba było tężny ducha, dzielności i wierności dla sztandarów ideowych by stać nieustraszenie na szacunku walki konspiracyjnej?! Walka ta była nieefektywna, bohaterstwo często bezimiennie. Dopiero teraz szeroki ogół polski dowiaduje się kto był obrońcą i żołnierzem Rzeczypospolitej, kto czynem stwierdzał, że „trzeba być się, by przestać być bitym“.

Leży przed nami niewielka książka z prostym tytułem „Ze śmiercią na ty“. Jest to zbiór wierszy. Utwory te zostały napisane w obozie janowskim przez Michała Maksymilian Borwicza. Obóz janowski znajdował się pod Lwowem. Niemcy obchodzili się tu z aresztowanymi podobnie, jak w Oświęcimiu czy na Majdanku. Janowski obóz nazwano również — obozem śmierci.

W takim to obozie Michał Maksymilian Borwicz, młody działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, nie uległ depresji, nie dał się pogniebić i potrafił jeszcze sobie i towarzyszącej sobie pisać ku pocieszeniu serc wdzięczne wiersze.

Autor w słowie wstępnym wyjaśnia: „uwozy te powstały w zastęgu w roku pejsów automatów esesowców“. Recytowano je główne nocą na przykaz. Świadomość ta wprowadza nas od razu w środowisko, w nastrój, w atmosferę. Nie znaczy to jednak, że należy na tym stwierdzeniu poprzestać, gdy czytamy obecnie te utwory. Michał Maksymilian Borwicz zasługuje, żeby sięgnąć głębiej w treść i formę jego wierszy. Przed wojną dał się on poznać studiami literackimi, jak „Brzozowski i Małank“, „Fizjologia rozpacz i nihilizmu“, „Petroniusz na nowo napisany“. W r. 1938 ukażała się na półkach księgarskich jego powieść pt. „Miłość i rasa“ (Nakład Ud. Spół. Wyd. Kraków).

Z obozu janowskiego wydosłał się Borwicz jako trup. Ten trup był później komendantem oddziałów partyzanckich w Mieczowskim. Nie zadawali się tylko wojskową robotą. Tow. Lucjan Motyka współtowarzysz broni, pisze o tych partyzanckich czasach.

„W sali pięknie udekorowanej czerwonymi sztandarami, emblematami partii i zieloną, tłoczno. Nad estradą biały orzeł z inicjałami OW. PPS. Zebrało się około dwustu ludzi zorganizowanych w PPS z okolicy, a niektórzy przyjeżdżali nawet z drugiego końca powiatu, chociaż była to tylko jedna z kilku podobnych imprez urządzanych pod rząd przez oddziały Zygmunta“ (to jest Borwicza).

Robota oświatowa nie ograniczała się do żołnierzy. Obejmowała również cywilów.

Czytając te słowa niejedynemu obywateli Rzeczypospolitej wyrazi zdziwienie. Jakto? Przy hitlerowskiej, t. talnej rasowej, terrorystycznej szpiczłowskiej kontroli istniał taki szmat ziemi polskiej w Mieczowskim, gdzie publicznie głośzono i wyznawano święte imię Ojczyzny? Lucjan Motyka pisze nam o Mieczowskim i o działalności tam Borwicza ale nie tylko w Mieczowskim prowadzono robotę partyjną. Borwicz Zygmunta i w partyzantce pisał wiersze. Skomponował dla swoich oddziałów piosenki. pt. „Idziemy czujni i zdecydowani, świadomi celu i drogi“.

Większość utworów Borwicza drukowana już była w prasie konspiracyjnej. Część wierszy z obozu ogłoszono w antologii „Z otchłani“, wydanej konspiracyjnie w r. 1944 w Warszawie. Przedrukowano je w Now — Jarku i wydano nakładem tamtejszej „Trybuny“.

Obecnie wiersze Michała Maksymiliana Borwicza ukazały się w publicznym, dostępnym dla każdego obywatela wydaniu „Spółdzielca“.

Wydawniczej Wiedzy“. Zbiór tych wierszy jest dokumentem historycznym: Jest to świadectwo naszej woli bycia, nie mówiąc o tym, że jest to przecież zjawisko godne podziwu i szacunku. Bohaterstwo Michała Maksymiliana Borwicza ukazuje się w książce „Ze śmiercią na ty“ od strony literacko-kulturalnej. Zwykły czytelnik znajdzie w książce tę cenną drogą pamiątkę. Artysta socjolog, historyk szukać będzie motywów, stwierdzających, czym jest w duszy ludzkiej żywy strumień tworzywa i jak się on krystalizuje nawet w tak niezwykłych warunkach. Musi przecież każdy przyznać, że pisanie wierszy pod terrorem broni maszynowej jest zjawiskiem wyjątkowym! Borwicz ma świadomość tego faktu. Wie, że możnaby niektóre „rymy wygładzić“. Ale on ma inną ambicję: „Niech te wiersze zostaną takie, jak e były: z drzeliu khaki, bez prasowanych kaptów i z plamami“.

Zbyt skromne to mniemanie o sobie. Borwicz daje bowiem wiersze pełne swoistej ekspresji. Wystarczy przeczytać „Noc w Baraku“.

„Przychodzisz nocą, Barak płynie
Falą wiewiów, sau zadumy.
Twój cień się wapi na po drabinie
Niosąc subtelną woń perfumy.“

— Ostrożnie miła! Prycza jest brudna
Zaduch panuje i pokotem
Tylu tu ludzi w śnie markotnym...
Dajesz znak ręką: Nie myśl o tym
I w ścisłości można być samotnym.

Wiersz ten zakończył poeta refleksją:

„Potem pójdziesz do mnie, niosąc w liściach
Ze w Krakowie, Paryżu i wszędzie
Dynamitem wolności wybuchną ulica
Chociaż Ciebie już nie ma, a mnie już nie będzie“.

Wiersze z partyzantki, choć też są czymś specjalnym, nie budzą takich rozważań. Rzeczywiście jest tu prosta. Są to utwory żołnierskie. Niekiedy nawet można się uśmiechnąć. Znajdujemy i fraszkę o... mamie, przyslanej z Okręgu do partyzantów.

Borwicz daje takie strofki:

„Mama będzie — jak na mamę
Od wieków przystało —
Upominać i doglądać
Łobuzerię całą.“

By wikt, portki miała ca!
Obwiesiów rebłata,
O to teraz będzie dbała
Ta mała smarkata“.

Partyzantka Borwiczowi dostarczyła też refleksji o bożyszczach szkolnych czy uniwersyteckich, Balzac, Dekart, Spinoza, Marks, czy Kant przesuwają się w dumaniach i wyciągają strofki:

„Banalne zdania! Hej trzeba
Spalić za sobą dróg i mostów,
By proste prawdy ściągnąć z nieba,
Na codzien nimi żyć po — prestu!“

Możnaby w wierszach Borwicza znaleźć wiele lirycznych nastrojów, które należałoby omówić, zanalizować. Zbiór jego „Ze śmiercią na ty“ dla wielu ludzi będzie cenną pamiątką po sztraszliwych, okupacyjnych latach. Ale nie tylko ten powód czyni książkę Borwicza wartościową. Jest w niej dokument stokrój ważniejszy: z pogorzeli wojennej z błota okupacji wiersz Borwicza wyzwał wiarę w człowieka.

Eustachy Czekański



Grudziądz chlubnie zdał egzamin ofiarności

Pierwsza zbiórka przyniosła 47.063,37 zł

Stronictwo Pracy, Koło Grudziądz zwołuje zebranie miesięczne w czwartek dnia 14-go listopada br., o godz. 18 w lokalu „Gastronomii”, przy ul. Wybickiego 21.

Ze względu na ważność spraw, jakie będą na porządku obrad, przybycie wszystkich członków konieczne. Sympatycy mile widziani. Referent zamieszkowy. — Zarząd.

Nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Zachodniego, Obwód Grudziądz, odbędzie się w piątek, dnia 15 bm. o godz. 19 w górnej sali „Gastronomii”. Na porządku obrad wybór prezesa, oraz omówienie obchodu 25 cio lecia istnienia organizacji.

Przypominamy, że dzisiaj w środę o godz. 18 odbędzie się w Tivoli Akademia TBS, w której powinno wziąć gremialny udział całe społeczeństwo wykazując tym samym pełne zrozumienie dla zamierzeń Towarzystwa Burs i Stypendiów.

„Pożegnanie Jesieni” nastąpi w sobotę 16 bm. w auli Gimn. Sobieskiego staraniem Kół Rodzicielskich Gimn. Żeńskiego oraz Gimn. im. Króla Jana III Sobieskiego. Początek o godzinie 19-ej. Zaproszenia w sekretariacie obu gimnazjów.

Wystrzegać się złodziei. Mimo ostrzeżeń wypadki kradzieży na rynku zachodzą w dalszym ciągu — Ostatnio zgłosiła w Komendzie MO. ob. Helena Gumowska. kradzież dokumentów i 350 zł. gotówki, które wy ciągnięte jej zostały z torebki.

Z ŻYCIA PARTII

Rozwój Koła PPS przy drukarni wydawniczej „Wiedza”

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne zebranie Koła PPS przy drukarni wydawniczej „Wiedza” — które w ostatnim czasie wykazuje bardzo ożywioną działalność.

Poza sprawami natury wewnętrznej poruszono sprawę werbowania nowych członków, w myśl hasła rzuconego przez Radę Naczelną PPS.

Zbudowania półmilionowej Partii do dnia 1. 1. 1947 r.

W dyskusji na powyższy temat zabierali głos tow. tow.: Nowiński, Wieczorek, Kwintkiewicz, Kopowski i Szulcowa. — Zebrani członkowie Koła oświadczyli gotowość zwerbowania co najmniej po jednym członku, tak, by hasło rzucone przez Radę Naczelną PPS. zostało całkowicie zrealizowane.

Silna PPS — silna Polska.

Lobuzerski wybryk!

W poniedziałek, dnia 11 bu. o godz. 20.30 niepoczytalne jednostki podłożyły materiał wybuchowy pod pomnik radziecko-polski, powodując uszkodzenie pomnika.

Detonacja była dosyć silna wskutek czego wyleciały wszystkie szyby w trzech domach przy ul. Grobliowej.

Lobuzerski wybryk niepoczytalnych jednostek potępiła całe uczciwie myślące społeczeństwo, a przede wszystkim lokatorzy domów w których wyleciały szyby.

Dzieci otrzymają sok.

W trosce o zapewnienie dzieciom potrzebnej ilości witamin w nadchodzącym okresie jesienno-zimowym, Ministerstwo Apropriacji i Handlu zwołano na przedział kartkowy dla posiadaczy kart „D” znaczne ilości soków owocowych i pomidorowych. W miesiącu listopada każde dziecko otrzymać ma po 3 puszki soków o wadze łącznej 3.912 kg. Ogółem zwolniono 8.933.049 kg soków, z tego na woj. warszawskie przypada 366.163 kg, m. st. Warszawa otrzyma 324.696 kg, m. Łódź 285.576 kg woj. łódzkie 403.327 kg woj. kieleckie 298.094 kilo, okr. Częstochowa 78.240 kg woj. lubelskie 274.622 kg woj. białostockie 123.619 kg woj. gdańskie 371.640 kg, pomorskie 499.562 kg, poznańskie 794.913 kg, rzeszowskie 264.495 kg, krakowskie 715.896 kg, dąbrowskie 2.155.121 kilo, reszta zwolnionych soków przypada na Ziemię Odzyskaną.

Tak — 47 tysięcy! Wspaniały to wynik pierwszej publicznej zbiórki ulicznej, jaką w ub. niedzielę zorganizował miejscowy komitet Akcji Pomocy Zimowej na rzecz najbiedniejszych naszego miasta.

Organizacja i techniczne przygotowania zbiórki były staranne. Kwestarki i kwestarze stawili się licznie, pracując ofiarnie i z zapalem. A społeczeństwo grudziądzkie dowiodło, że Akcja Pomocy Zimowej jest bliska jego sercu, dowiodło, że piękna i szlachetna myśl krzewienia miłości bliźniego zawsze znajduje gorące jego poparcie czynem.

Wynik zbiórki — to dalszy dowód, że społeczeństwo nasze odnosi się z pełnym zaufaniem do samej Akcji, zaś dla licznych rzesz potrzebujących pomocy stanowi pociesza-

Szlachetny odzew.

W zrozumieniu doniosłego celu, jakim jest „Dom Dziecka” w Wydrznie, chcę również swoim skromnym datkiem przyczynić się do ulżenia doli sierot po pomordowanych braciach naszych i w tym celu deklaruje: 50 kg kredy, 2 kg kleju, 10 kg farb, 1 pendzel, 10 kg gipsu.

Orłowski (Drogeria).

W ślad za tak liczными ofiarodawcami na rzecz „Domu Dziecka” Cukrownia Melno ofiaruje 3.000 kg wapna laszowanego.

Krajewski, dyr. Cukrowni.

W zrozumieniu dobrze pojętego obowiązku względem sierot po pomordowanych rodakach, zobowiązuję się doprowadzić do stanu używalności dwa pokoje w „Domu Dziecka” w Wydrznie.

Kozicki, Zakł. Elektrotechniczny.

W ślad za innymi ofiarodawcami deklaruję sumę 5.673 zł w towarze.

Kierzkowski, mistrz piekarski.

Kto następny?

Czy jesteś już członkiem Polskiego Związku Zachodniego?

Grudziądzkie RTPD otwiera przedszkole.

Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci w Grudziądzu dzięki inicjatywie Zarządu i wytyczonej pracy kierownictwa, rozwija coraz szerszą działalność, zdobywając tym samym uznanie i poparcie miejscowego społeczeństwa.

Poza troskliwą opieką w porze letniej nad dziećmi przebywającymi na koloniach, przystąpiło Towarzystwo do energicznej akcji zimowej, realizując jako pierwszy etap uruchomienie przedszkola.

Takie przedszkole z dożywianiem dzieci i wzorowo urządzone świetlica otwarte została w Grudziądzu przy ul. KMNińskiego 7, z dniem 1 grudnia rb.

W sprawie dzieci wywiezionych do Niemiec.

Komenda Milicji Obywatelskiej prosi nas o podanie do wiadomości publicznej następującego komunikatu:

W związku z prowadzoną akcją w czasie okupacji przez Niemców germanizowania dzieci polskich i wywożenia ich do Niemiec, prosi się o pokrzywdzeni rodzice, krewni, lub osoby mające wiadomości w tej sprawie o zgłoszenie się w celu zwołania zameldowania w terminie do dnia 1. 12. 1946 r. w najbliższych Komisariatach i Posterunkach MO.

Dane te są potrzebne w związku z koniecznością wszczęcia akcji poszukiwania oraz identyfikowania odnalezionych dzieci polskich na terenie okupowanych Niemiec.

Na kościół w Tarpnie.

Wzwała Rożycka Janina wpłaca na odbudowę kościoła w Małym Tarpnie kwotę 100 zł i wzywa do dalszego kucia lańcucha ob. Edwarda Lipińskiego, kasjera Narodowego Banku Polskiego oraz ob. Irenę Gębarską z Ubrania Społecznej.

jący fakt, że nie są zapomniani, że los ich żywo obchodzi nas wszystkich, że w miarę sił i zasobów ocierać będziemy lzy smutku, niosąc radość i zadowolenie.

Ze wyczyn Grudziądzka był naprawdę wielki, posłużyć może jako potwierdzenie takie porównanie: 200-tysięczny Poznań zebrał 90.000 zł., 40-tysięczny Grudziądz — 47.000 zł. Fakt to bardzo wymowny.

Toteż w imieniu biednych składowy ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, które niemniej należy się organizatorom zbiórki i kwestującym.

Wyrażamy przy tym przekonanie,

ZE SPORTU

Walasiewiczówna pamięta o Grudziądzu

Kilka dni przed odjazdem do Ameryki spotkała Stela w Warszawie zawodniczkę GKSu Felską i poprosiła ją do swego mieszkania. W trakcie rozmowy oświadczyła, że w przyszłym roku bezwzględnie będzie startować w Grudziądzu. Bieżnia grudziądzka na stadionie miejskim była najlepsza w Polsce, nadmieniała Walasiewiczówna, i dlatego też każdego roku podczas mego pobytu w Polsce tak chętnie startowałam, osiągając tam moje najlepsze

wyniki. Nie zapomnę nigdy o moim rekordzie światowym na 50 m, który zdobyłam w Grudziądzu. Chciałam do Was przybyć chociaż na dwa dni, ażeby pogawędzić nieco z moimi licznymi znajomymi, ale czas miałam bardzo ograniczony. „Proszę pozdrowić przede wszystkim wasze zawodniczki oraz znajomych, z którymi spędziłam sporo miłych chwil w Grudziądzu, kończy nasza misztrzyni, żegnając się czule.

Z ruchu wydawniczego

— „Tygodnik Gospodarczy”. Numer bieżący 44 „Tygodnika Gosp.” zawiera: finansowanie przez banki życia gospodarczego w sektorze prywatnym w szczególności problemy kredytu bankowego dla kupiectwa hurtowego i detalicznego. — Częściowe zaniechanie w miarę nadzwyczajnego podatku od wzbogacenia wojennego. — Podwyższenie podatku dochodowego dla przedsiębiorstw państwowych — Poradnik księgowego (podział zysku w przedsiębiorstwach spółkowych). — Przedsiębiorstwa i zajęcia należące do rzemiosła — Handel zagraniczny.

Z rozmaitych dziedzin sportu

Według klasyfikacji europejskiej znajduje się Polska w lekkiej atletyce na 19-tym miejscu, mając za sobą tylko Portugalię.

10 maja 1947 odbędzie się w Glasgow mecz piłkarski Kontynent—Wielka Brytania, który zgromadzi przypuszczalnie 150.000 widzów.

Jeden z studentów francuskich pobit w tegorocznym wyścigu po schodach wieży Eiffel w Paryżu dotychczasowy rekord, wynoszący 3.06 min. 11.8 sekund.

Amerikanin Fitch posiada tegoroczny najlepszy wynik lekkoatletyczny. Legitymuje on się 54.96 m w rzucie dyskiem i według tabeli dziesięcioboju fińskiego 1218 pkt.

Ciekawa tabela ukazała się w Anglii w której uwzględniono wszystkie międzynarodowe mecze piłkarskie do sierpnia 1939 r. Polska znajduje się na 20-tym miejscu. Pierwsze miejsce zajmuje Anglia, drugie Szkocja, trzecie Węgry, czwarte Austria, piąte Szwecja, szóste Włochy, siódme Argentyna, ósme Czechosłowacja, dziewiąte Niemcy i dziesiąte Urugway.

Czasem 10.2 sek. na 100 m poszczycić się może 8 zawodników na świecie, czasem zaś 10.3 sek. 30-tu. Jako rekord światowy uważany będzie wynik Owensa — 10.2 sek., który czas ten uzyskał w najbardziej regularnych warunkach, mianowicie podczas Olimpiady w Berlinie w 1936 r.

Jako najszybszy człowiek świata uważany będzie Peacock (USA), który 110 jardów przebiegł w czasie 10.2 sek. Jest to dystans 100,10 m.

W tabeli najlepszych biegaczy świata na 5 km zajmuje Kusociński 20 miejsce. Na pierwszym znajduje się Szwed Haegg z czasem 13.58.2 minut.

W trójskoku znajduje się Polak Luckhaus na 22 miejscu (15.21 min.). Dominują w tej konkurencji Japończycy, którzy w pierwszej dziesiątce mają aż 7 miejsc. 1-szy Tajima — 16 min.

UWAGA BOKSERZY RKS TURI

W związku z zawodami bokserskimi o mistrzostwo B-klas przystępujemy do intensywnego treningu. Wszyscy więc zawodnicy, tak czynni jak i nieczynni, w nni obowiązkowo brać udział w treningach, które odbywają się w każdy wtorek i piątek o godz. 19. Zarząd

Powozne
Z Zakł. dy Przemysłu Metalowego
poszukują
3 techników
1 stenotypistkę
w rachubę wchodzi tylko si.y
o pierwszorzędnej kwalifikacji.
Oferty pod nr 346 do adm. Gł. Pom.

ŚWIATOWEJ sławy jasnowidz-psychografolog, zdumiewająco przepowiedział Nadeślij pytania, datę urodzenia, 30 zł. Odpowiedzi indywidualne, analizy metodą grupową, Horoskopy płatne. Podziękowania z całego świata. Vapuro, Katowice, skrzynka pocztowa 376 (226)

POZOSTAWIONE rzeczy i pieniądze znalezione w wozach tramwajowych, są do odebrania za zwrotem kosztów, w biurze Tramwajów Miejskich, ul. Dworcowa 47 — Dyrekcja Zakładów Miejskich

LESZKIEWICZ Zofia poszukuje syna Kazimierza, oraz brata Marięna Rapacza, od 1939 w Łodzi. 1944 w Werenów pow. Łódź. Wszelkie wiadomości proszę kierować: Kw. dzyń, Krasickiego 29

KUPIĘ węgiel, wlad. w „Głosie Pomorza”

KUPIĘ motor samochodowy ze skrzynką biegu marki „Ford” ciężarowy, 4 lub 8 cylindrowy, nowszy typ i jeden motor „Renold” 4 cylindrowy, lub „Oppel” 4 cylindrowy, Borkowski, Grudziądz, ul. św. Wojciecha 1

KUPUJĘ stale cukier. Wytwórnia pierników i cukerków, Paweł Borkowski, Grudziądz, św. Wojciecha 24

OLEJARNIA kupuje i zamienia na olej rzepek, siemię, mak, gorczycę, Br. Wilkowski, Grudziądz, Kwiatowa 21 (387)

POTRZEBNA gosposia zaraz, rzeźnictwo, Pańska 10 (943)

SPRZEDAM długie kuzuch barani, wiad. Nowowiejska 16 (939)

SPRZEDAM piec koksowy, ul. Ks. Skorupki 1a

BIEGŁA maszynistka, sekretarka, rutynowana siła poszukuje odpowiedniej posady. Zgł. pod nr 347 do „Głosu Pomorza”

ZGUBIONO teczkę z książkami szkolnymi. Uczniwego znalazcę proszę o zwrot za wy nagrodzeniem do: Treuner Karol, Gimn. im. Króla Jana III Sobieskiego, kl. IIa

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie stałe, na nazwisko Gertruda Nadarzyńska, Wielki, Komórsk, pow. Świdwie (945)

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie rehabilitacyjne, na nazwisko Dominikan Jan, Jabłotowo, pow. Kwidzyń

UNIEWAŻNIAM zagubione tymczasowe zaświadczenie zdemobilizowanego Kowalszyna Stefana, ur. 3. 9. 1914, wydane przez RKU Malbork (638)

Redaguje Kolegium — Sekretariat czynny od godz. 8 — 16-tej — Redaktor nacz. przyjmuje od godz. 11 — 12.

CENY OGŁOSZEN: Drobne za wyraz 8 zł, dla poszukujących pracy i rodzin 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykłe za tekstem 12 zł. za 1 mm jednoatomowy w tekście 20 zł. za 1 mm jednoatomowy. Nekrologi 8 zł. za 1 mm jednol. Komunikaty organizacji zawodowych i społ. (w tekście) 2 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 50 zł.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane a nie zamów. nie będą honorowane.

ŚWIAT KOBIECY

Sroda, 13 listopada 1946 r.

Dziś i 50 LAT TEMU

W nauce często dzieją się rzeczy dziwne. Genialny uczonek robi wielkie odkrycie. Przewidując znaczenie swego dzieła dla ludzkości, w apostołskim zapale głosi urbi et orbi nową wiarę. Ta nowa wiara jest tak bogata i wszechstronna, że uczonek gubi się w nadmiarze nasuwających się zagadnień, nie może ogarnąć wszystkich kwestyj, któreby to odkrycie mogło rozwiązać i... zapomina o najważniejszej. To Pasteur, odkrywca bakterii. Wtedy zjawia się człowiek, nie uczonek, ale lekarz praktyk, który, porwany odkryciem Pasteura, stosuje się w swojej specjalności — w chirurgii i dokonywa rewolucji w medycynie. To Lister, twórca antyseptyki.

Cofnijmy się o pół wieku. Przypomnijmy sobie warunki operacji w ubiegłym stuleciu. Sala operacyjna była to najgorsza izba w szpitalu, z drewnianymi stołami dla chorych i na narzędzia. Trudno powiedzieć, co było rzadziej myć — stoły, chorzy, czy narzędzia. Boję się twierdzić, że narzędziej mycie były... ręce chirurga. W każdym razie nigdy nie mył ich przed operacją, w najlepszym razie mył je przed pójściem do domu. Chorzy czekali swojej kolejki na sali operacyjnej, chirurg szedł od jednego do drugiego, otwierając tym samym nożem ropień i jamę brzuszną. Roje much, unoszących się w powietrzu, nie przeszkadzały operującemu, siadały bowiem chętniej na ramię, niż na nosie chirurga.

Lekarz pracował bez surduta, żeby go nie powalać, jeśli jednak pacjent był najmniejszy, operował go nie w szpitalu, ale w jego mieszkaniu i to przy asyście całej rodziny, znanych chorego i sąsiadów. Wtedy rodzina bojąc się dyshonoru, jakiby spadł na cały dom, gdyby ujrzano lekarza, operującego w zakasanych rękawach koszuli, kupowała konsyliarżowi nowy surdut, byleby dokonał zabiegu w niezdekompletowanym garniturze wizytowym. Ranę zapychano szarpianami, wyskubanymi ze starych płóciennych gałganów.

Tak więc do rany chorego w każdy możliwy sposób dostawały się astronomiczne liczby najrozmaitszych bakterii. W minimalnym odsetku przypadków bakterie te nie były chorobotwórcze. Z reguły rana ropiała, a wcale często, bo w statystykach niektórych szpitali aż 80 proc. chorych rozstawało się ze światem z powodu róży, gangreny czy zakażenia krwi, nabytej w szpitalu.

Taki był stan oddziałów chirurgicznych na całym świecie, gdy w r. 1860 młody chirurg

Lister, syn londyńskiego kupca win, rozpoczął w nim pracę lekarza. W tym samym czasie w sąsiedniej Francji chemik Pasteur wykazał, że przyczyną fermentacji kwasu winnego są zawarte w nim bakterie i głosił światu wszechobecność drobnoustrojów, na łądzie, w wodzie i w powietrzu. I gdy słowa wielkiego uczonego spotkały się z kłopotami przyrodników, a przez lekarzy zostały zlekceważone, młody Józef Lister przyjął je z entuzjazmem. Doszedł on do wniosku, że skoro w powietrzu unoszą się drobnoustroje, powodując gnicie i fermentację, to osiadają one z łatwością na powierzchni ran, i straszliwe choroby przyranne nie niczym innym, jak gniciem tkanek, analogicznym do gnicia innych ciał pod wpływem bakterii. Aby więc z ran zniknęły choroby przyranne, należy zniszczyć zarazki, które te choroby wywołują.

W poszukiwaniu takiego środka bakteriobójczego przypomniał sobie, że chłopci używają karbolu, aby uchronić bydło przed polykaniem wraz z paszą pasożytów przewodu pokarmowego. Karbolu więc użył Lister, jako środka antyseptycznego. Ręce i narzędzia mył w słabym roztworze karbolu, i aby ten nie ulotnił się, opatrunek przykrywał cynfolią. Ręce i narzędzia nurzał również w kwasie karbolowym, a uważając za Pasteurem, że źródłem drobnoustrojów jest w pierwszym rzędzie powietrze, słynny później „spray” listerowski. Posługacz z rozpylaczem chodził po sali, okadając nie tylko powietrze, ale i dostojne czarne togi przyglądających się operacji brytyjskich znakomitości lekarskich.

Ilekróć w przebiegu operacji oznajmiał Lister, że znalazł coś ciekawszego, zakasowywał ten i ów z przyglądających się rękaw, wyciągał palec, zamierzając wpakować go do rany, jak to było dyktowanym przez kurtuazję przywilejem, ofiarowanym przez operującego swoim gościom. Odmówienie tego przywileju przez Listera przyjmowano z wyraźną urazą.

Brytyjczy koledzy Listera nie byli jego eksperymentem zachwyceni. Świetne wyniki operacji i natychmiastowe gojenie się ran uważali za szczęśliwy przypadek, a szereg prac o antyseptyce — za wybrzyk młodocianego temperamentu. Oczyszczona Pastera nie zwróciła uwagi na twórcę „czystej” chirurgii. W Ameryce uznawano jego pomysły za szarlatanerie. Mimo to znalazł

się entuzjaści listeryzmu, którzy wbrew reszcie powag naukowych walczyli o wprowadzenie antyseptyki. I możemy się pochwalić, że jednym z pierwszych nowatorów był krakowski profesor Byrk, który już dwa lata po Listerze, bo w r. 1870, wprowadził na klinice krakowskiej odkażanie kwasem karbolowym.

Wśród tych entuzjastów nie brakło i takich, którzy istoty listeryzmu nie pojęli, bo oto w r. 1878 William Detmold po raz pierwszy zademonstrował w Ameryce metodę Listera, rozpylił dokładnie kwas karbolowy w powietrzu, zrobił cęcie, podniósł ręczniczek, który spadł był na podłogę i wpakował go z powrotem do rany.

Mimo to, w niezwykłym tempie „szalone” metody Listera przyjęły się na całym świecie. Niemiec von Bergman posunął się o krok dalej i doszedł do wniosku, że zamiast zabijać bakterie, znajdujące się w ranie, lepiej tych bakterii do rany nie dopuścić. Tak antyseptyka przerodziła się w aseptykę, a lekarz pracuje w wyjałowionym i rękawiczkach, wyjałowionymi narzędziami, na wyjałowionym polu operacyjnym.

Przed erą antyseptyki każda rana ropiała; dziś, o ile teren operacji nie był przed tym zakażony, rana goi się natychmiast. Dzięki aseptyce robi się znacznie więcej operacji. Dawniej chory na zapalenie wyrostka umierał bez pomocy, bo otwarcie jamy brzusznej było równoznaczne z zakażeniem otrzewnej, a więc ze śmiercią. Dziś wycięcie wyrostka robaczkowego to „chleb powszedni” każdego chirurga.

Lister stał się wielkim i sławnym. Nauka angielska ofiarowała mu katedrę na uniwersytecie w Edynburgu i w King's College Londyńskim. Wszystkie wyższe uczelnie w Anglii mianowały go doktorem honorowym. W roku 1897 po raz pierwszy chirurg został panem Anglii. Do Listera zjeżdżali chirurdzy ze wszystkich państw Starego i Nowego Świata.

W lutym 1912 roku, w 85-tym roku życia Lister zszedł do grobu. Społeczeństwo najlepsze oddało mu hołd — ufundowaniem Instytutu Listera, który kontynuuje pracę Wielkiego Chirurga — walkę z najzłośliwszym i najpotężniejszym wrogiem ludzkości — bakterią chorobotwórczą.

Kogut i kaczka

Spotkał kogut — rycerz dumny

Kaczkę na swej drodze.

„Usuń mi się, ty niezdar!” —

Krzyknął ku niebodge,

„Nie tak ostro” — kwaknie kaczka,

„Mości koguciku,

Wszakżeśmy się wychowali

W tym samym kurniku.”

KROLESTWO KOBIETY — MIESZKANIE

W mieszkaniu człowiek spędza ¼ swego życia, a więc musimy się w nim czuć dobrze, wygodnie i przyjemnie.

Od wieków w ognisku domowym pierwszy głos ma kobieta. Jej też obowiązkiem jest umieć czynić go przytulnym, miłym i estetycznym.

Mieszkanie dla kobiety jest jakby ramką, w której ona występuje i jest jej dopełnieniem. Czy mieszkanie jest obszerne, czy małe — musi w nim panować ład i harmonia. Nie może np. obok pięknie urządzonego salonu istnieć zaniedbany przedpokój albo przy wspaniałej sypialni źle urządzona łazienka.

W miarę swych możliwości kobieta powinna całe swoje mieszkanie utrzymać na jednakowym poziomie, bodaj najskromniejszym, ale tak, aby wszystko ze sobą harmonizowało.

Czystość i porządek — to są dwa warunki, których należy przestrzegać w domu. Nie jest to takie proste, jak się wydaje na pierwszy rzut oka. Zachowanie ładu i czystości w wielkiej mierze zależy od samego urządzenia. Przede wszystkim starajmy się mieć mieszkanie jasne, następnie niewiele przedmiotów, a wtedy możemy sobie zapewnić stały porządek i ład. Kolor mebli i ścian powinny harmonizować ze sobą i odpowiadać gustowi ich właścicieli.

Nowoczesne urządzenie wnętrza doskonale przewiduje wszystkie potrzeby domowników i oparte jest na zasadach znajomości higieny oraz estetyki.

Są zasady, których bezwzględnie należy przestrzegać. Nowoczesny człowiek jest zmęczony tempem życia, zdenerwowany stałym niepokojem codziennej walki, musi więc w domu odpoczywać.

Rozpocznijmy od ścian i sufitu. W nowoczesnym mieszkaniu sufit powinien być bez żadnych ornamentów: gładki, w kolorze dowolnym, harmonizującym z całym pokojem. Ściany należy traktować jako tło, na którym ustawiamy meble, wobec tego nie wybieramy jaskrawych tapet, o skomplikowanych, dużych deseniach; najlepiej mieć ściany w kolorach jasnych, łagodnych, z mi-

nimalnym wzorem albo po prostu gładkie. Wybierając kolor ścian pamiętajmy o meblach, gdyż łatwiej przemaalować ściany lub zmienić tapety, niż kupować nowe meble.

Nowoczesna architektura wewnątrz wytnąga i od mebli prostoty jak najdalej posuniętej. Na pierwszym planie postawiona jest obecnie najdalej celowość mebli: muszą one być tak skonstruowane, aby dobrze spełniały swoje zadanie. Np. nowoczesne tapczany-szezlongi, na których wypozywamy w wolnych chwilach, są zaopatrzone w półki do książek oraz małe stoliki do lampy stojącej, popielniczki itp., bo przecież tak lubimy sobie poczytać leżąc.

Nowoczesne biurka nie mają prawie szuflad, tylko głębokie półki, gdzie łatwo ustawić segregatory, kartoteki itp. Nowoczesne meble mają linie proste, powierzchnie gładkie, bez ozdób.

Kształt ich ma wielkie zalety praktyczne i higieniczne, ponieważ na gładkiej powierzchni łatwo jest usunąć osiadający kurz.

Aby mieszkanie było miłe i przytulne, nie wystarczy tylko mieć ładne meble — trzeba jeszcze je umieć dobrze rozstawić. Najważniejsze jest to, aby sprzęty i meble nie były stłoczone i nie było ich zbyt wiele, tak aby w najmniejszym mieszkaniu było trochę wolnej przestrzeni. Przestrzeń w mieszkaniu daje wygląd czystości i ładu. Należy pilnować, aby pod meblami (szafami, kredensami, stolikami) nie gromadził się kurz, tym bardziej nie należy tam trzymać żadnych drobiazgów, paczek czy książek.

Gdy mieszkanie nasze składa się z jednego pokoju, i w tym wypadku można urządzić się wygodnie, estetycznie i przyjemnie.

Nowoczesne przepisy o wnętrzach przewidują właśnie takie urządzenie pokoju, zwanego mieszkalnym. Brak miejsca jest pojęciem przestarzałym.

Przy większym mieszkaniu możemy sobie pozwolić na to, aby umebłowanie pokoju stołowego ściśle obejmowało tylko takie meble, jakie są potrzebne w jadalni; tak samo w sypialni, gabinecie, czy salonie.

Wszystko to musi harmonizować z jej właścicielką: linia sprzętów, kolory, drobiazgi.

Filiżanki lub kieliszki również powinna pani wybierać sobie w kolorze swego typu. Praktyczna jest biała porcelana, którą można kompletować i która zawsze, chociaż najskromniejsza, wygląda wytwornie i estetycznie.

Obrazy, które uważane są w każdym domu za dopełnienie w urządzeniu, bardzo często zamiast upiększyć — szpecą mieszkanie. Nie będziemy tu mówić o obrazach, które są prawdziwymi dziełami sztuki, bo te obrazy zawsze i wszędzie upiększą mieszkanie; należy je tylko wieszac w ten sposób, aby były dobrze oświetlone i aby można było je oglądać z pewnej odległości. Inne obrazy i „widoczki“ małej wartości należy ograniczyć do minimum.

Jednym z najważniejszych czynników nowoczesnego wnętrza, który kobieta musi dobrze poznać — to oświetlenie zarówno dzienne jak i sztuczne. Dienne światło, oczywiście, należy przede wszystkim od lokalu, jego położenia, piętra, sąsiednich domów oraz samych okien.

Jeżeli mamy możliwość zmienić drobne pokratowane szyby na całe tafle — nie omieszkajmy tego zrobić, bo, jak mówiliśmy wyżej, dużo światła w mieszkaniu — to zapewnienie dobrego poczucia humoru i wyglądu. Dienne światło uzależnione jest także od firanek, którymi zasłaniamy okna.

W „Estetyce Wnętrza Domowego“ czytamy: — Firanki muszą być cieniutkie, przejrzyste, przepuszczające światło dzienne. Precz z zasłonami cienkimi z sukna, aksamitu itp. Sztuczne światło w nowoczesnym wnętrzu jest ogromnie urozmaicone, dowcipne, oryginalne i korzystne dla kobiety. Nowoczesna armatura oświetleniowa — to są już arcydzieła formy; światła odbite, ukryte dają moc efektu i czaru.

Nastroj w naszym mieszkaniu w wielkiej mierze uzależniony jest od oświetlenia, niemniej jednak i inne czynniki na to wpływają. Hałaśliwe ptaki, stałe brzęczące radio, nieład w domu — nie tworzą miłego nastroju. Cisza, czystość, porządek i estetyka są podstawą miłego wnętrza, nastrój zaś uzależniony jest od małych nieuchwytnych drobiazgów oraz samej właścicielki domu. Nie tylko „kołki i stolki“ odgrywają w tym rolę, ale i umiejętność przyjmowania gospodyni, serdeczność, takt i gościnność tworzą ten upragniony nastrój.

Kobieta we współczesnym Egipcie

O kobiecie egipskiej mówi się, że jest brudna i leniwa. Rzeczywiście tak jest, ale na wsi i to dzięki warunkom, w jakich ona przebywa. Gospodarstwo biednego araba (wieśniaka) znajduje się w opłakanym stanie. Chata (z mułu rzecznoego, z Nilu) bez okien, komin pośrodku izby, dym wychodzi przez dziurę w pułapie. Wody, jak lekarstwa — mało, trzeba oszczędzać. Woda koloru żółtawego, brudna, zawierająca często zarazki tyfusu. Jeśli chodzi o leniwość, to decydujący wpływ wywiera klimat.

Kobieta na wsi szybciej się starzeje. Wcześniej wychodzi za mąż, dużo pracuje, a do tego częste porody czynią ją już w 20-tym roku życia starą.

Mieszczanki nie noszą czarczaflu (zasłony) i ubierają się po europejsku, na ogół dość śmiesznie, bez smaku. O wiele ładniej wyglądają w swoich narodowych strojach, aniżeli w europejskich sukienkach.

Dziewczęta, które uczą się w szkołach średnich, są inteligentne, ale brak im ogłady towarzyskiej, brak im kultury.

Studentka egipska pod żadnym względem nie dorównuje studentce europejskiej. Dużo mówi się o równouprawnieniu kobiety egipskiej. W praktyce wygląda to niestety inaczej. Walczą o swoje prawa kobiety egipskie, chcąc dogonić kobiety zachodu. To jest konieczne, bo obyczaj i prawa w Egipcie są przeciw kobiecie. Kobieta wschodnia nie zatraciła dotąd cech leniwej hury. Jest wciąż upośledzona. Gdy jest młoda, jest niewolnicą rodziców, a po zamałpójściu niewolnicą męża, który jest jej panem i władcą".

Małżeństwa przeważnie kojarzone są przez rodziców. Rzadko się zdarza, że narzeczeni znają się i spotykają przed ślubem. Młoda dziewczyna nie ma prawa sama wybrać sobie męża.

Kobiety wychodzą za mąż w wieku 12-tu lat na wsi, w mieście zaś w wieku 15—16-tu lat. Mężczyźni żenią się w wieku 16-tu lat na wsi, i 18—19 lat w mieście.

Panna młoda nie dostaje żadnego posagu. Narzeczonego kupuje sobie żona. Dziewczyna jest sprzedawana przez rodziców, a cena jej zależy od następujących czynników: 1) wiek, (im młodsza, tym droższa), 2) pochodzenie, 3) uroda, 4) stan materialny kupującego (przyszłego męża).

Chociaż koran (święta księga muzułmańska) pozwala, ale wielożenstwo kwitnie tylko na wsi. Wieśniak robi to z wyrachowania. Żony jego są bezpłatnymi robotnicami, ciężko pracują, a on czerpie z tego korzyści.

Największe zacońanie występuje w Górnym Egipcie. Niewierność żony uważana jest za zbrodnię, która okrywa hańbą nie tylko rodzinę, ale cały ród. Czasami są to urojone domysły, a mimo tego niewinna ofiara ginie z rąk męża, lub brata.

Haremów w Egipcie nie ma. Rozwód dla mężczyzny jest bardzo łatwy. Wystarczy, aby mężczyzna powiedział: „odejdz z mego domu, nie chcę, abyś była moją żoną”.

Kobieta wraca do swoich rodziców. Jeśli ma dzieci, to mogą z nią pozostać tylko do lat 7-miu. Ojciec dzieci daje rozwiedzio-

nej kobiecie na jej utrzymanie, a potem zabiera je do siebie.

Jeśli chodzi o wychowanie dzieci, to chłopcami rodzice więcej się zajmują, niż dziewczynkami. Od najmłodszych lat wpaja się w chłopcu, że jest silniejszy, lepszy, mądrzejszy od dziewczynki. Słowo jego jest rozkazem. Nie dziwnego, że później wyrastają na tyranów i fanatyków. W dziewczynkach zaś zabija się duszę. Na każdym kroku poniża się je, dlatego też są złe i zepsute.

Kobiecie (poza księżniczką król) nie wolno żądać rozwodu. Kobieta nie ma głosu. Stara się ona wciąż o względy męża i nie przebiera w środkach. Jest intrygantką, gotowa w podstępny sposób zgładzić swoją rywalkę, która stanie na drodze jej szczęścia. Często przeciętnę mężatki gorsze są od wykolejonych dziewcząt.

Niedawno ktoś wysunął w senacie zabawny wniosek o wprowadzenie „mundurów” dla kobiet. Kobiety egipskie musiałyby nosić długie, czarne suknie, zapięte pod szyję z długimi rękawami. Na to narzeczałyby szeroką, czarną mantylę, aby zakryć kształty kobiece. Ktoś inny wysunął nowy wniosek. Chodzi o to, aby kobiety nie ukazywały się na plażach w kostiumach kąpielowych, bo to jest wbrew zasadom moralnym i wbrew nauce proroka Mahometa. Nie wiadomo, czy oba te wnioski wejdą w życie.

Życie towarzyskie różni się zupełnie od naszego. Nie ma wspólnych przyjęć ani też zabaw. Dom arabski nadal stanowi dwa odrębne światy. Pierwszy należy do pana domu. Tam przyjmuje on wyłącznie mężczyzn. Drugi, to królestwo pani domu i jej przyjaciółek.

Prace nad usmierzaniem prostytucji są dopiero z zaczątkami. Instytucje te trudno skasować, bo przynoszą ogromne zyski. Kobietę sprzedaje się z najlepszych domów do gorszych, gdy z wiekiem traci ona swoją wartość. Wyostać się stamtąd nigdy nie może i przeważnie nawet nie pragnie.

Reformatorzy struktury obyczajowej kraju na modłę europejską spotkali na swej drodze opór ludzi, którzy chcą zachować dawne tradycje i obyczaje. Nie chcą nawet słyszeć o europeizacji Egiptu. Walka trwa. A rezultatem jej jest olbrzymia ilość rozwodów i skandali towarzyskich we wszystkich sferach społeczeństwa.

Dżennet Dżabagi.



Długość sukni wskaznikiem dobrobytu

Nie wszystkim wiadomo, że krajcy amerykańscy, chcąc lansować suknie dłuższe o parę centymetrów, musieli uzyskać na to uprzednie zezwolenie Biura Produkcji. Trzy, lub cztery centymetry poniżej kolana — to dziesiątki milionów metrów wełny, bawełny, lub jedwabiu, gdy pomnożymy te trzy centymetry przez 60 milionów Amerykanek, sprawujących sobie po cztery do pięciu sukien, przeciętnie w ciągu roku.

W związku z tą sprawą przeprowadzono ciekawą ankietę, z której wynika, że suknie krótkie noszone były w Ameryce w okresie „prosperity”, podczas gdy sukniom długim towarzyszył zwykle zastój ekonomiczny.

A oto przykład:

W roku 1915, czyli podczas

pierwszej wojny światowej Ameryka przechodziła okres doskonałej koniunktury gospodarczej! Suknie noszono wówczas bardzo krótkie. W roku 1922 natomiast, gdy nadprodukcja wywołała zastój i bezrobocie, suknie wydłużyły się znacznie. W roku 1942 Ameryka pracuje dla wojny, zarobki idą w górę, suknie się skracają. W roku 1944 Ameryka osiąga nie notowany do tego czasu poziom gospodarczy. Pieniądże płyną strumieniami, suknie nosi się powyżej kolan.

Na horyzoncie amerykańskim zarysowuje się widmo kryzysu. Jesteśmy w roku 1946. Suknie są dłuższe. Jak z powyższych danych wynika — nogi Amerykanek są barometrem dobrobytu kraju.

Kobiece dwa punkty widzenia

Między kobietami muzułmańskimi w Bośni nastąpił rozłam na dwa wrogie obozy. Rozłam wywołały... spodnie. Okazało się, że dziewczęta, które brały udział w partyzantce i ubierały się w spodnie, tak przyzwyczajony się do tego stroju, że odmawiają powrotu do noszenia powłóczystych szat i zasłony na twarzy. Przeciwniczki ich patrzą ze zgrozą na taki strój, toteż kobieta, która chce wyjść na ulicę, w spodniach, aby nie była napastowana przez swoje konserwatywne siostry musi wyjść z mężczyzną, który służyłby jej jako obrona.

Najważniejsze zasady układania jadłospisu



1. Ile można wydawać na jedzenie? Błędy i pomyłki wykaże tu obrachunek miesięczny. Najlepszą pomocą jest prowadzenie dokładnych rachunków.

2. Które owoce i jarzyny są naprawdę tanie? Prawie wszystkie mają swój „sezon”, swój czas rozkwitu, w którym zasympiają wprost nasze targi i wtedy też są one najpożywniejsze i najzdrowsze, a o to nam przecież chodzi. Przy skromnym gospodarstwie fałszywą jest ambicja kupowania kosztownych nowalij.

3. Różnorodność potraw jest ogromnie ważna. Nikt nie znieśie kuchni zbyt jednostajnej. Nigdy jednak „dobra kuchnia” nie powinna być w sprzeczności z nowoczesnymi wymaganiami zdrowotnymi. Nie powinno się nigdy gotować wyłącznie dla dogodzenia podniebieniu (mimo, że niektórych mężczyzn jedynie smaczna kuchnia sprawia w dobry humor).

4. Nie trzymać się uparczywie tradycji w jadłospisie. Mieć zrozumienie dla wszelkich pożytecznych nowości — to znaczy gospodarować nowoczesnie i rozsądnie.

5. Każdy mężczyzna rozplywa się nad sztuką kucharską swojej matki lub starszej siostry. Uleczmy go z tych marzeń, a zarazem uwolnijmy się od ustawicznych hymnów na cześć tamtych kobiet, które są właściwie zawsze krytyką żony. Postaramy się o przepis na któryś z tych „specjalów” i trzymajmy się go jak najściślej; rzadko któremu mężczyźnie będzie nadal smakować ta przed laty ulubiona potrawa.

6. Nie przyznawać się, że coś zrobione z resztek. Nigdy nie podawać resztek na tym samym półmisku, na którym leżała cała potrawa. Trzeba go tak jakoś urządzić, żeby na oko potrawa wydawała się świeża, a napewno będzie znowu wszystkim smakować. Nawet resztki tortu można pokrajać w kostki i podać tak jak drobne słodycze, a lekceważony „stary tort” spłasują domownicy z apetytem.

7. Każda gospodyni powinna mieć jeden wieczór dla siebie, boć przecież nawet słu-

żąca ma wychodne. W ten wieczór je się kolację w restauracji. A nazajutrz napewno z wdzięcznością i zadowoleniem ocenia wszyscy pracę pani domu, choćby nawet w restauracji wszystko było jak najlepsze.

8. Przygotowywanie posiłków nie powinno wymagać zbyt wiele czasu i pracy. Nie trzeba się zaprzedawać papraninie kuchennej. I tak tego nikt nie oceni. A przy obecnej kuchni witaminowej zbyt długie gotowanie jest też nie wskazane. Zresztą tak samo, jak liczy się z ceną, pożywnością, i wydajnością potrawy, tak samo trzeba brać pod uwagę, czy oplaca się ze względu na ilość roboty.

9. Potrawy nie powinny być z wyglądu do siebie podobne. Same tylko białe, mączne potrawy, lub sama tylko zielenina w zupie, czy też wreszcie obiad z jednego dania — może znudzić przy jedzeniu samym swym widokiem. Przy urozmaiceniu potraw trzeba pamiętać zarówno o ich smaku, jak i o wyglądzie.

10. Niechże też obiad nie będzie zbyt

niewygodny do jedzenia. Jeśli np. zamiast zupy jest przystawka z ryby, nie powinno się podawać na drugie kureczęcia, przy którym trzeba znowu uważnie i zgrabnie wyjmować kostki. Obiad ma być przecież dla jedzących także odpoczynkiem.

11. Owoce — to dziś wielka wyгода dla gospodyni. Zastępują deser, a można je też podać zamiast zupy, na ogół wszyscy je lubią, są tanie, nie wymagają dodatków, ani też roboty, lub przynajmniej bardzo niewiele. Oczywiście, stół powinien być ładnie nakryty, choć niekoniecznie po staroświecku — ciężko i bogato. Sympatycznie podane jedzenie lepiej smakuje.

12. Gospodyni nie powinna też zanadto się krzątać przy podawaniu. Bo inaczej nie siedzi wcale przy stole i w końcu traktuje się ją jak jakiegoś robota. Mądra gospodyni ma najwyżej jedno danie, które trzeba przyrządzić tuż przed podaniem, a i to może przygotować chwilę wcześniej i umieścić pod trzymającym ciepło przykryciem. Wszystkie potrawy stawia od razu na stół i może zjeść spokojnie, nie odrywając się od towarzystwa.

13. Podobno są kraje, gdzie nie poddaje się ocenie jakości potraw. Dobry to zwyczaj. Unika się przez to wiele kwasów; nikt jedzenia nie krytykuje, co zresztą wszystkim wychodzi na zdrowie. Przy stole mówi się o wszystkim, tylko nie o jedzeniu. Fakt, że jest smaczne, uważa się samo przez się za zrozumiałe.

Modne drobiazgi wykańczają toaletę

Żeby być elegancką nie wystarczy nosić kostium, uszyty z modnego materiału według ostatnich wskazań mody. Trzeba jeszcze koniecznie zwrócić uwagę na cały szereg drobiazgów, które odpowiednio dobrane do całości, wykańczają toaletę, nadając jej owe piętno niedoścignionej elegancji jaką czarują nas tak bardzo niektóre kobiety. Kwiat wpięty do butonierki, odpowiednia chusteczka w kieszonce płaszcza czy bluzera, stosowny do rodzaju toalety motyw z metalu, lub skóry i filcu,

oryginalnie umieszczona kieszeń i t. p. drobne napozór szczegóły toalety mają czarodziejską moc odświeżania znoszonych rzeczy i dodają sylwetce kobiecej dużo wdzięku i znamion elegancji.



Rady praktyczne

— **Tłuste plamy na książkach.** Magnezję paloną polewa się benzolem i wyrabia w głębokiej miseczce na gęstą papkę. Warstewkę tej papki nakłada się na plamy i wkłada pod coś ciężkiego na dwie godziny, ew. dopóki z magnezji nie zrobi się znowu proszek. Ściera się go potem ostrożnie, aby nie uszkodzić.

— **Brudne plamy i odciski palców na papierze** przeciera się wodą utlenioną. Wywabia ona plamę i wybiela, a papierowi nie szkodzi.

Pełno gryzącego dymu mamy w kuchni, jeśli podpalamy w piecu górą, przez blachę, a nie od dołu, przez drzwiczki; ogień trzeba podłożyć na sam spód pod drzewo, papier i trzaski.

Porządki zimowe w domu

Czas pomyśleć o porządkach w domu, skoro zima nadchodzi. Przede wszystkim należy zabrać się do przejrzenia zimowej odzieży. Być może znajdziemy tam ślady „gospodarowania” moli, albo myszy. Obejrzyjmy dokładnie i jeżeli posypaliśmy naftaliną, musimy ubranie przewietrzyć.

Również pościel i wszystkie kapy i koce trzeba wynieść na dwór, niech powieszą na słońcu przez kilka godzin. Przedtem trzeba jednak wytrzeć dokładnie trzepaczką z kurzu.

Sprzątanie w domu zaczynamy od obejścia wszystkich kątów. Z pewnością znajdą się szpary w ścianach, czy dziury w podłodze. Naprawieniem podłogi winien zająć się mężczyzna, szpary zaś w ścianie zalepimy same gładką i pomalujemy wapnem.

Jeżeli podłoga jest zaciągana, trzeba porządnie wyszorować ostrą szcotką a po

wyschnięciu zaciągnąć ją na nowo pastą. Potem pocierać podłogę aż do połysku.

Okna przed opatrzeniem trzeba wymyć letnią wodą z mydłem (ramy i szyby), potem szyby oplukać zimną wodą z piaskiem, a ramy okien tylko oplukać letnią wodą.

Wszystkie meble w mieszkaniu wytrzeć z kurzu szmatką, a w szafkach i kredensie wyłożyć czystym papierem. Brzeg półeczek ozdobić przypinając wycięty przez dziecięce szlaczek z bibułki, albo ząbki z płótna z haftem.

Na lampę, karbidówkę zrobić abażur ze sztywnego kartonu, z bibułki lub kolorowego usztywnionego płócianka. Na abażurze można wyhaftować wzory albo namalować je farbami czy kredką.

Wszystkie obrazy w domu, potreti, fotografie, obrazy świętych, musimy skrupulatnie przejrzeć.